Nr. 7. Lwów dnia 14. lutego 1903 Rok XXXVI Tom XLVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Kwestya agrarna w Socyalizmie.

I.

Kwestya agrarna zaprząta w ostatnich czasach często głowy pisarzy socyalistycznych; dosyć przytoczyć znane prace: Kautskyego, Davida, Hertza i t. d. Punktem oparcia jest przytem dla nich wszystkich teorya koncentracyi kapitału mistrza Marxa, którą stosują oni zarówno do przemysłu, jak też z większemi lub mniejszemi zastrzeżeniami do rolnictwa. Teorya koncentracyi kapitału zastosowana do rolnictwa i jego przyszłego rozwoju stawia taki horoskop: większa własność ziemska (większy kapitał!) będzie coraz pochłaniać własność mniejszą, mali i średni rolnicy będą coraz biednieć, zamieniać się w proletaryat rolny, aż nadejdzie chwila, gdy ogół wywłaszczonych z ziemi, zwróci się przeciw tym niewielu, którzy go wywłaszczyli, nastąpi odebranie im ziemi, uznanie jej za własność wspólną ogółu, i rozpocznie się gospodarka socyalistyczna.

Stosownie do tego Marx i ściśli wyznawcy jego doktryny przepowiadają upadek konieczny, jak gdyby z praw natury wynikający, małych gospodarstw włościańskich. Marx nazywa małe włościańskie gospodarstwa: najnieracyonalniejszemi, trzymającemi sie jedynie ze zwyczaju i z...lenistwa, stanowiącemi zaporę dla pracy produktywnej; Engels ma »absolutną pewność«, że produkcya kapitalistyczna przegoni te bezsilne i przestarzałe formy przedsiębiorstwa, jak pociąg kolejowy zwykły wózek do popychania. Kautsky w swych wyjaśnieniach do programu Erfurckiego socyalnej demokracyi, oświadcza, że gospodarstwa chłopskie i wogóle małych rolników zginą niechybnie, a utrzymują się dotąd chyba nadmierną pracą i głodzeniem się ich właścicieli... Jednem słowem, chłop był skazany przez wszystkie pisma i programy socyalnej demokracyi nieodwołalnie i bez prawa łaski na śmierć!

Tymczasem chłop nie troszczył się wcale o ten wyrok śmierci, wydany na niego przez teoryę Marxoską, przeżył go i przetrzymał! Przeciwnie zaś większa własność ziemska, która wedle Marksystów miała zjadać kolejno chłopów i wogóle mniejszych rólników a koncentrować się w coraz większe kompleksy, popadła w ciężkie położenie, w znaną krizis agrarną, która objęła całą Europę.

Rzadko która teorya okazała się tak błędną w praktyce, jak — Marksowska teorya koncentracyi w produkcyi agrarnej. Niektóre kraje Europy jak n. p. Francya, Belgia, Dania wykazują właśnie zamiast zmniejszania się małych gospodarstw rolniczych zwiększanie się tychże, więc — stan przeciwny! To też Neo-Marksyści, obstając przy kollektywnej produkcyi w przyszłości nawet i w rolnictwie, starają się naginać ją do faktów i wykazać, że kollektywizm przyszłości, »kommunizm« jak go nazwał Marks, da się i inną drogą osiągnąć nie tylko drogą koncentracyi, zjadania mniejszych gospodarstw przez większe i wywłaszczenia następnie tych większych, których ilość będzie coraz topnieć, przez — ogół.

I tak znany belgijski socyalista Emil Vanderwelde wydał w roku 1900 pracę: Własność ziemska w Belgii[1]), w której stara się z różnych dat i faktów przytoczonych co do stosunków własności ziemskiej w Belgii, wykazać, że własność w tym kraju dąży do koncentracyi, gromadzenia się coraz większych obszarów ziemi w jednym ręku, a znikania gospodarstw małych.

Lecz jakież przytacza na to dowody? W części pierwszej tego interesującego zresztą dzieła przedstawia autor przewrót w stosunkach rolniczych prowincyi Brabantu a przynajmniej większej części tejże, wskutek ol-

[1]) Emile Vanderwelde *La propriété fonciere en Belgique*, Paris 1900

brzymiego a nadzwyczaj szybkiego wzrostu Brukseli i innych jeszcze czynników.

Tak n. p. miejscowość la H u l p e, którą nam Vanderwelde jako typową opisuje, liczyła w roku 1834 tylko 255 domów i 1250 mieszkańców. Mieszkańcy prawie wszyscy mieli swój zarobek na miejscu, bądź jako włościanie posiadający ziemię, bądź jako wyrobnicy dzienni, robotnicy przemysłowi. Utrzymanie ich było zaś bardzo nędznem. Od tego czasu ludność tej miejscowości więcej jak p o d w o i ł a s i ę: z 1250 mieszkańców w r. 1834 wzrosła na 2581 w roku 1898. Większa część ludności tej składa się dziś z robotników zatrudnionych przy budowlach w Brukseli, którzy codzień jadą koleją na robotę do Brukseli, a wieczorem wracają do wsi la H u l p e, ażeby tam przenocować, tak że wieś ta oddalona o 18 kilometrów od stolicy przedstawia niejako tylko miejsce noclegu, dla budów prowadzonych w Brukselli. Ale też wieś zmieniła dzisiaj zupełnie swój dawniejszy wygląd! Dawne drobne drewniane chaty ustąpiły miejsca domom kamiennym dobrze zbudowanym. Część lasu, który dawniej istniał, zamieniono w ziemię uprawną i dobro gminne znikło; liczba arkuszy posiadania *(cotes foncieres)* wzrosła z 255 na 529, tak że na 6 mieszkańców jeden posiada jakiś kawałek gruntu, a mało jest tylko familii, któreby nie miały ani kawałka ziemi. Z drugiej strony wzrosły m a ł e posiadłości obejmujące niżej 2 hektarów z 215 wypadków liczących razem 100 hektarów, na 488 wypadków obejmujących 174 hektarów; gdy większe posiadłości zmniejszyły się (z 45 o obszarze 1419 hektarów na 39 o obszarze 1315 hektarów). Jeszcze wybitniej okazuje się tendencya do zmniejszenia się, jeżeli weźmiemy pod uwagę nie posiadłości ale prowadzone gospodarstwa rolne. Gospodarstwa o 1 hektarze i drobniejsze powiększyły się w latach 1846—1895 z cyfry 156 na 401; gospodarstwa w obszarze od 1—10 hektarów spadły w tym czasie z cyfry 140 na 106; liczba zaś gospodarstw obejmujących więcej jak 10 hektarów pozostała niezmienioną.

Kultura ziemi w omawianej gminie upadła bardzo. Obok 254 r o b o t n i k ó w p r z e m y s ł o w y c h, którzy mieszkają w L a H u l p e, jest tamże tylko 79 r o b o t n i k ó w r o l n i c z y c h. Z 220 mężkich robotników przemysłowych jest przynajmniej 125 takich, którzy codziennie jadą na robotę do Brukseli. Przyczynami tej wędrówki codziennie na robotę są: gorączka budowlana w stolicy; upadek tkactwa domowego na prowincyi; konkurencya, jaką robią miejscowym robotnikom w La Hulpe robotnicy flamandzcy taniej płatni, bo mający bardzo małe potrzeby i wymagania; zmniejszenie sił roboczych w rolnictwie częścią wskutek krizis agrarnej, częścią wskutek zastępywania ręki ludzkiej maszyną.

Przy tych stosunkach uprawianie małych kawałków roli i ogrodów jest rzeczą kobiet i dzieci i następuje coraz wyłączniej dla własnej konsumcyi rodziny robotniczej; a tak rolnictwo, które produkowało wprzód dla zbytu na targach, ogranicza się do produkowania dla własnej konsumcyi produkującego.

A wszystkiego tego przyczyną n a p ł y w n i e z m i e r n y l u d n o ś c i d o B r u k s e l i, która rośnie w ogromne mrowisko ludzkie i n i e s ł y c h a n i e t a n i e b i l e t y j a z d y d l a r o b o t n i k ó w! Bilety kolejowe robotnicze są w Belgii tańsze, jak gdziekolwiek w Europie. Dość powiedzieć, że bilet tygodniowy uprawniający do 12 jazd, kosztuje mniej jak zwykły retourbilet: za 2 fr. 25 centimów, może belgijski robotnik przez cały tydzień przejeżdzać codziennie przestrzeń 50 kilometrów tam i napowrót. To też w roku 1898 wydano w Belgii za samych kolejach państwowych przeszło $3^1/_3$ milionów biletów tygodniowych dla robotników t. zn., że 100000 robotników (około $^1/_5$-ta część wszystkich robotników przemysłowych Belgii) jeździła dzień w dzień koleją ze wsi do miasta na robotę.

T o p o ł ą c z e n i e p r a c y w m i e ś c i e a m i e s z k a n i a n a w s i, ma niezaprzeczenie wielkie korzyści hygieniczne i gospodarcze. Kwestya mieszkań tak ważna dla innych miast przemysłowych, znachodzi tu rozwiązanie w znacznej części a raczej nie powstaje w takich rozmiarach. Z drugiej strony jednak wyższe płace w mieście a niższe czynsze mieszkaniowe na wsi okupują robotnicy niezmiernem utrudzeniem i znużeniem!... Przecież część robotników tych musi codziennie przejeżdżać przeszło 70 kilometrów koleją, a nadto drogę z domu i do domu na wsi, zaś z kolei do miejsca roboty tudzież napowrót w mieście. A że to przybywanie robotnika po za domem przez cały dzień, a zwalanie całej pracy rolnej na kobiety, ma skutki szkodliwe i dla gospodarstwa domowego i dla wychowania dzieci, nie ulega wątpliwości.

Obok tych licznych drobnych posiadłości, zostających w ręku robotników przemysłowych, znajdują się w prowincyi B r a b a n t u i wielkie majątki ziemskie, które jednak zdaniem V a n d e r v e l d e g o nie dają żadnego przychodu. Żałować należy tylko, że Vanderwelde nie zaznaczył w swej pracy, o ile stosunki przezeń w kilku gminach przedstawione, są typowemi i dla innych gmin tejże prowincyi a nadto wogóle dla innych prowincyi!

V a n d e r w e l d e rozciąga wprawdzie w drugiej części pracy (*Monographies régionales*) badania swe i na inne prowincye w Belgii, lecz ponieważ bierze przytem pod uwagę tylko posiadłości po nad 100 h. i ich zmiany, ponieważ ogranicza się dalej do porównania arkuszy posiadania gruntowego z czasów zakładania katastru (w r. 1834 częściowo później w r. 1845) ze stanem obecnym, a takie porównanie ma bardzo problematyczną wartość,[2]) przeto z tej części pracy nie dowiadujemy się nic, w jakiem kierunku, koncentracyi czy rozdrobnienia, porusza sie własność ziemi w Belgii.

W trzeciej części wreszcie, zatytułowanej »Własność ziemska w Belgii od r. 1834—1899« stawia Vanderwelde swe ostateczne konkluzye: »K a p i t a l i z m z d o b y w a c o r a z w i ę c e j r o l n i c t w o, p o s i a d a n i e z i e m i k o n c e n t r u j e s i ę c o r a z«.

Jedno można przyznać: że wydzierżawianie ziemi w Belgii postępuje zawsze jeszcze. W roku 1880, 35.9 procent ziemi oddanej pod uprawę rolniczą w Belgii uprawiali jeszcze sami właściciele: w roku 1895 już tylko 31·1 procent. Obecnie więc 231.319 rolników uprawia wyłącznie lub po większej części swoją ziemię, 598.306 rolników zaś siedzi na dzierżawach.

T a k w i ę c n i e u d a ł s i ę V a n d e r v e l d e m u d o w ó d, ż e g o s p o d a r s t w a r o l n e i p o s i a d ł o ś ć z i e m s k a w B e l g i i c o r a z s i ę k o n c e n t r u j ą. Daty i fakta zgromadzone w części pierwszej jego pracy, pominąwszy iż z e b r a n e s ą m o n o g r a f i c z n i e z niewielu gmin, a nie wiemy do jakiego stopnia uważać można

[2]) Bo w Belgii, tak jak u nas, arkusz posiadania obejmuje posiadłości właściciela tylko w jednej i tej samej gminie. Właściciel mający kawałki gruntu w różnych gminach, ma w każdej gminie osobny arkusz posiadania. Liczba arkuszy posiadania nie zgadza się z liczbą posiadaczy.

je za typowe, dowodziłyby tylko właśnie, że ludność miejska przemysłowa, tworząc sobie w najbliższej okolicy stolicy małe posiadłości rolne dla swej rodziny, odpoczynku nocnego, ogniska domowego, przyczynia się do procesu rozdrobnienia ziemi i zmniejszenia większych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa minimalne mnożą się. Podobnież z dat zamieszczonych w części drugiej i trzeciej, wynika tylko, że w latach 1846—1866 powiększyła się silnie cyfra gospodarstw rolnych jakiejkolwiek wielkości. W latach 1866—1880 gospodarstwa minimalne (0—2 hektary) wzrosły prawie o 30%, liczba gospodarstw natomiast o większych objętościach spadła i absolutnie i tembardziej relatywnie. Wreszcie w latach 1880 1895 okazuje się gospodarstw minimalnych zawsze małe zmniejszenie, które autor sam nazywa tylko pozornem, gdy gospodarstwa średnie wzrastają o 6% a wielkie o 4% Lub wyrażając się jeszcze jaśniejszemi cyframi: w roku 1846 70% wszystkich gospodarstw rolniczych w Belgii miało obszar mniejszy niż 2 hektary; 22% miało obszar od 2—10 hektarów; 7% miało obszar od 10—50 hektarów a 0.8 procent było większemi gospodarstwami o objętości ponad 50 hektarów. W roku 1895 wzmogła się liczba najmniejszych gospodarstw rolniczych o obszarze 2—10 hektarów z 70 na 76%; gdy tymczasem liczba gospodarstw większych we wszystkich kategoryach spadła. I tak gospodarstwa w obszarze 2—10 hektarów, które przedtem wynosiły 22% całej liczby gospodarstw w Belgii, wynoszą obecnie tylko 18%; cyfra ich zmalała więc o 1/5-tą część; gospodarstwa średnie (10—50 hektarów) wynosiły przedtem 7 obecnie 5%, zmalały więc, więcej jak o 1/4-tą część; gospodarstwa wielkie wreszcie, które stanowiły przedtem 0·8% ogółu gospodarstw rolnych Belgii, stanowią obecnie tylko 0·4%, zmniejszyły się więc o połowę. (D. c. n). *Dr. W. P.*

Akcya tępienia pomoru nierogacizny.

W strefie pierwszej (zachodniej) pomór wygasł zupełnie dzięki energii i racyonalnemu sposobowi postępowania krajowej administracyi weterynarskiej oraz tych organów, którym powierzono kierownictwo i przeprowadzenie akcyi tępienia. (W tej chwili także i w strefie drugiej i trzeciej bardzo nieznaczna stosunkowo liczba gmin — w 7 powiatach — figuruje na wykazie pomorowym). Nadchodzi chwila, w której trzeba z jednej strony z takiego stanu rzeczy wyciągnać właściwe konsekwencye dla wywozu świń z wolnej od pomoru strefy pierwszej, a z drugiej strony wyzyskać zdobyte w niej doświadczenia gwoli zapobieżenia ponownemu wybuchowi zarazy w tej strefie oraz gwoli wytępienia jej w strefie drugiej i trzeciej. Namiestnictwo (referent weterynarski — p Ponicki) wypracowało dokładny plan akcyi w danych kierunkach i przedłożyło go ministerstwu, które poddało go już pod obrady przybocznej komisyi weterynarskiej. Nie przesądzając tego wcale, jakie będą zarządzenia władz, które wyjdą już w najbliższym czasie, — możemy dziś naszkicować kierunek, w którym pójść powinny i prawdopodobnie pójdą (jak można przypuszczać, znając zasady obecnie przyjęte w administracyi weterynarskiej).

Strefę pierwszą, jako zupełnie wolną od pomoru, należy otworzyć dla wywozu świń na zachód w zupełności tj. usunąć w tym względzie wszelkie dotychczasowe ograniczenia. Musiałyby zatem odpaść co do wywozu świń rzeźnych wszystkie takie przepisy, jak przymus zabicia do dni 5, względnie 3 i 4, ograniczenie wywozu na rzeźnie publiczne i miasta powiatowe i t. p. Co do świń użytkowych (*Nutzschweine*) na razie będzie można wstrzymać się z dopuszczeniem ich do wolnego obrotu. W tym względzie względy weterynarsko-policyjne, które zalecają większą ostrożność co do świń użytkowych, niż rzeźnych, nie będą wcale w kolizyi ze względami gospodarczymi, gdyż Węgrzy, w oczekiwaniu bliskiego faktycznego wykluczenia całego wywozu świń użytkowych stamtąd do Austryi, zechcą przed wejściem ugody w życie wyzyskać jak najwydatniej obecną wolność obrotu i zasypią targi zachodnio-austryackie swemi świniami użytkowemi. Ceny zatem w tym okresie przejściowym nie będą dla naszych hodowców dość rentowne — a zresztą dotychczasowy od lat obowiązujący zakaz eksportu świń użytkowych z całej Galicyi oraz masowe wybijanie świń przy tępieniu pomoru w latach poprzednich pozbawiły nas materyału świńskiego w tym stopniu, że trzeba będzie dopiero dołożyć szczególnych starań, by go na nowo zasilić. Dlatego wielka waga spoczywa na wysiłkach w kierunku pomnożenia i ulepszenia materyału hodowlanego z pomocą stacyi rozpłodowych, subwencyi, wystaw, premii.

Skoro zaś ugoda z Węgrami wejdzie w życie, wtedy będzie musiało nastąpić otwarcie strefy pierwszej także dla wywozu świń użytkowych.

Równocześnie z zupełnem otwarciem strefy pierwszej dla wywozu świń rzeźnych trzeba będzie pomyśleć o jak najdalej idących środkach ostrożności w tym kierunku, by zapobiedz ile możności ponownemu wybuchowi pomoru w tej strefie, coby musiało pociągnąć za sobą powrót dawniejszych ograniczeń, zniszczyłoby owoce dotychczasowej żmudnej pracy i zdyskredytowałoby naszą administracyę wobec innych krajów austryackich, oraz — co bardzo ważne ze względu na bliskie rokowania o konwencyę weterynarską — wobec Niemiec. Trzeba nadto wznieść naokoło strefy pierwszej coś w rodzaju wału ochronnego od niebezpiecznych granic, by w każdej chwili odrazu móc wyłapać źródło zawleczenia zarazy i zdusić ją w ognisku. W tym celu trzebaby w powiatach graniczących (od strony Rosyi, dalej od strefy drugiej, wreszcie od Węgier) zaprowadzić dokładną ewidencyę i znaczenie świń w jakiś praktyczny sposób (zrobiono już podobno w tym względzie jakiś doskonały wynalazek). Przytem muszą pozostać w mocy dotychczasowe zakazy i ograniczenia co do przywozu świń do strefy pierwszej. I tak pozostanie w mocy zupełny zakaz przywozu świń z Rosyi, następnie zamknięcie wszystkich powiatów graniczących z Węgrami dla przywozu i wywozu świń, zarządzone niedawno przez Namiestnictwo. (Środek ten okazał się bardzo skutecznym i jemu to w znacznej części zawdzięczać należy, obecny stan zdrowia nierogacizny w naszym kraju). Wreszcie muszą na razie pozostać w mocy dotychczasowe ograniczenia co do wywozu świń ze strefy drugiej i trzeciej do pierwszej.

W strefie drugiej i trzeciej trzeba będzie wziąć się do systematycznego tępienia pomoru w sposób zastosowany z powodzeniem w strefie pierwszej. I tu także będzie należało wznieść wał ochronny od granic rosyjskiej i węgierskiej tak samo, jak w strefie pierwszej. Następnie trzeba będzie wyłapać tlejące jeszcze ogniska zarazy, potworzyć z nich większe okręgi, zupełnie odcięte od sto-

sunków ze światem zewnętrznym, i lokalizować w nich zarazę ścieśniając je w miarę postępów akcyi i uwalniając od izolacyi stopniowo zewnętrzne ich części. Wielce pomocną w tym względzie będzie także ewidencya i znaczenie świń, które to urządzenia w ten sposób z czasem zaprowadziłoby się w całym kraju. Podobnie, jak w strefie pierwszej, samo tępienie pomoru winno się odbywać głównie z pomocą surowych środków izolacyjnych, stosowanych do zagród, gmin i okręgów zapowietrzonych, a nie przez masowe wybijanie świń podejrzanych o pomór lub o zarażenie się. Przejście z systemu obligatoryjnego bicia świń do fakultatywnego [według uznania władzy], i niemal wyjątkowego okazało się wielce zbawiennem dla skarbu państwa i dla producentów. Pokazało się także w strefie pierwszej, że biorąc się sumiennie i rozumnie do rzeczy, dopilnowując ściśle wydanych zarządzeń izolacyjnych, dając ludowi właściwe dowody, że się tylko jego dobro ma na oku i oświecając go życzliwie, można wytępić pomór bez uciekania się do »rzezi niewiniątek«.

Dalszymi środkami wiodącymi do wytępienia pomoru w strefie drugiej i trzeciej oraz do zapobieżenia jego ponownemu wybuchowi w strefie pierwszej, muszą być dwa nowe zakazy: 1) zakaz wolnego puszczania świń (*Weidegang*) i przymus trzymania ich w chlewie, względnie w zagrodzonym ogródku przy chlewie, 2) zakaz domokrążnego skupu świń. Stwierdzoną a zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że zarówno wolne puszczanie świń, jak i skup domokrążny najłatwiej szerzą pomór. Chodziłoby więc tylko o to, czy oba te zakazy nie wywołają szkodliwych skutków w sferze gospodarczej.

Przymus chlewny musiałby się wprawdzie odbić ujemnie w pewnej warstwie drobnych hodowców, która nie mając ani własnych odpadków gospodarczych na podkarmienie, ani pieniędzy na ich zakupno mogła dotąd chować świnki, tylko puszczając je wolno na żer i sprzedając je potem do podkarmienia większym gospodarzom. Otóż w razie zaprowadzenia przymusu chlewnego musi się zmniejszyć hodowla w tej warstwie producentów. Natomiast zwiększy się ona w średnich i większych gospodarstwach włościańskich i wejdzie wogóle na intenzywne tory, co z punktu widzenia gospodarstwa krajowego jest niewątpliwie pożądane. Podniesie się odrazu poziom jakościowy naszego chowu; świnia będzie w znacznie krótszym przeciągu czasu zdatna na wywóz, niż obecnie, i będzie mogła uzyskać o wiele lepszą cenę. Są to rzeczy tak jasne, że nie potrzeba ich szerzej motywować. A ważne jest także, że świnia przestanie żyć z kradzieży i ustaną zrządzane teraz wolnem puszczaniem szkody w krocie tysięcy.

Co się tyczy domokrążnego skupu świń — to obecnie jest faktem, że z reguły producent przy tym systemie uzyskuje lepszą cenę, niż pędząc świnie na targ. Pochodzi to z zupełnie anormalnych i niezdrowych stosunków targowych w naszym kraju. Zamiast pewnej mniejszej liczby wielkich i żywotnych targów, na których konkurencya nabywców wytwarzałaby większą konjunkturę co do cen, mamy prawie kilkanaściesei targów drobnych, nieżywotnych, nienawiedzanych przez większych kupców, — targów, na których tylko kilka drobnych pośredników miejscowych wiąże się w »*ring*« i dusi sztucznie ceny oraz wyzyskuje chłopa w tysiączne inne sposoby. Należy zatem równocześnie z zakazem handlu domokrążnego (obowiązującym już zresztą w wielu innych krajach koronnych) wziąć się energicznie do reorganizacyi targów — a wtedy zobaczymy, że ceny, które producenci zwłaszcza wiążąc się w spółki dla sprzedaży, będą uzyskiwali na większych i żywotnych targach, będą o wiele lepsze, niż te, które im płacą obecnie zgonnicy przy skupie domokrążnym. W ostatecznym tedy rezultacie nietylko nie będzie szkody z zakazu tego skupu, lecz przeciwnie producenci tylko na nim zyskają.

Trzeba więc faworyzować rozwój większych targów energicznie a ograniczać targi drobne — rozumie się z taką względnością dla gmin targowych, na jaką tylko pozwala interes producentów i ogólny interes krajowy. Ogromna ilość drobnych targów bydlęcych nie odpowiada prymitywnym wymogom sanitarno-i weterynarsko-policyjnym. To jest zatem punkt zaczepny dla zwalczania tych szkodliwych targów. Dalej trzeba znosić gminy targowe — a tam gdzie przymus w ramach prawnych nie jest możliwy, wpłynąć na nie właściwymi środkami — by zaprowadziły na targach wagi bydlęce i obwieszczały na nich notowania cen trzody i bydła w ogóle z większych targów krajowych i zakrajowych. Tą drogą można będzie przyczynić się do zmiany obecnego nieracyonalnego systemu sprzedaży »na oko« na system sprzedaży »na wagę« oraz zmniejszyć ogromny a szkodliwy dla producenta dystans między drobnymi targami lokalnymi a cenami na targach większych, centralnych. Dalej będzie można na gminy wpływać, by zreformowały policyę targową i zaostrzyły przepisy regulaminów targowych w kierunku jak najdalej idącej ochrony producenta przed haniebnemi sztuczkami pośredników, stosowanemi często zgwałceniem swobody obrotu targowego, ba nawet swobody osobistej.

Gminy, które nie mogą uczynić zadość wszystkim tym racyonalnym wymogom, nie śmią mieć pretensyi do utrzymania targów.

»Koroną« reformy targowej winno być reaktywowanie przymusowych targów konfinicyjnych w Krakowie i Białej, jako wielkich krajowych targów wywozowych. Podstawę weterynarsko policyjną dla tej 24-godzinnej konfinicyi, dla tego przymusu, który uwolni naszych handlarzy i hodowców od kosztownej i szkodliwej zależności od zakrajowych komisyonerów i zapewni nam właściwy wpływ na ceny, oraz na kierunek zbytu, — może stanowić potrzeba kontroli »znaczków« tj. proweniencyi świń w razie zaprowadzenia »znaczenia« świń w całym kraju.

Pozostaje jeszcze ogromnie ważna kwestya taryf kolejowych, których system dla naszej nierogacizny, niezmiernie szkodliwy i niesprawiedliwy, musi uledz zmianie, dalej kwestya nowych pociągów pośpiesznych i większej pieczołowitości kolei co do urządzenia wagonów, wreszcie kwestya sposobu poboru akcyzy na targu wiedeńskim, faworyzującego obecnie przywóz świń węgierskich na niekorzyść przywozu z Galicyi. O poprawę stosunków w tych wszystkich kierunkach winno postarać się jak najprędzej Koło Polskie.

Dr. Roger Battaglia.

Zastosowanie mączki kostnej odklejonej dla nawożenia łąk.

Żużle Thomasa z roku na rok drożeją — a przytem, my na wschodzie zamieszkali, otrzymując produkt niskoprocentowy, jaki w ostatnim roku głównie mogła

nabywać Galicya, tracimy bardzo dużo na frachcie, bo jak wiemy, przewóz każdego produktu kosztuje jednakowo, czy to będzie towar zawierający 10 czy 18% kwasu fosforowego. Nadzieje na otrzymywanie żużli wysokoprocentowych z południa Rosyi podobno zawiodły, a więc by się ubezpieczyć na wszelkie ewentualności, jakie nam przyszłość przynieść może — należy nam badać, czy dla tych użytków, dla których tak nieocenionemi są żużle Thomasa, to jest dla nawożenia łąk, nie dało by się wynaleść jakiego innego nawozu fosforowego, który by mógł współzawodniczyć z tomasyną, na którą pobyt z dnia na dzień rośnie. Na zachodzie Europy robione są rozmaite próby z kopalnemi fosforytami, o które u nas w handlu trudno — naszą uwagę zwraca mąka kostna odklejona, która w latach ostatnich była do nabycia po cenach bardzo przystępnych; 1 kg. kwasu fosforowego w mące kostnej wyklejonej kosztował przybliżenie o ¼ mniej, niż w tomasynie.

Atoli dotychczas mało mamy pewności, bo brak doświadczeń w tym kierunku, czy mąka kostna będzie nawozem na łąki równie skutecznym, jak wypróbowana mąka żużlowa, o której powszechnych i wielkich skutkach na łąkach mieliśmy sposobność zwracać kilka krotnie uwagę.

Nasze doświadczenie, któreśmy przedsięwzięli na szerszą skalę nad tem pytaniem w pięciu miejscach na łąkach dublańskich, w większej części się nieudały wskutek wielkiej posuchy. Natomiast w szeregu prób zainicyonowanych przez Biuro rolnicze Zarządu głównego Kółek rolniczych, kilka wykazuje bardzo dodatni wpływ nawożenia złożonego z kainitu i mąki kostnej odklejonej, które tu podajemy.

1. Doświadczenie wykonane przez p. Andrzeja Sieleckiego w Kotowej Woli w powiecie tarnobrzeskim.

Zebrano z parceli nienawożonej przeciętnie 149 kg. z morg.
„ „ nawożonej kainitem i mąką kostną odklejoną 285 kg.

Plon został podwojony przez nawożenie, a sprawozdawca donosi, że potraw na parcelach nawożonych był piękny i wiele obiecujący. Na parcelach nienawożonych rzadki i lichy.

2. Doświadczenie wykonane w Miechowicach małych pow. Dąbrowski, przez p. Wincentego Kamyna.

Zebrano z parceli nienawożonej 211 kg. z morga
„ „ nawożonej kainitem i mąką kostną odklejoną 552 kg.
+ 341 kg.

Również i tutaj potraw był na nawożonych parcelach pięknym.

3. W Miechowicach wykonano w tym roku doświadczenie na łące p. Jana Kabata młodszego.

Zebrano z parceli nienawożonej przeciętnie 311 kg. z morga.
„ „ nawożonej kainitem i tomasyną 666 „ „
+ 354 kg.

Jak nam pokazuje plon z nienawożonych parcel łąka p. Kabata była lepszą od łąki p. Kamyna podniesienie plonu prawie jednakowe zarówno przez nawóz z mąką kostną jak i przez nawóz z tomasyną. Naturalnie, we wszystkich opisanych i następnem doświadczeniu, zupełnie uzasadnionem byłoby pytanie, czy w tym wypadku nie działał sam kainit, czy nie mogło by się obejść bez thomasyny lub mąki kostnej. Na to odpowiedzieć możemy, że tego rodzaju wypadki są bardzo rzadkie, choć nie wykluczone, i że wskutek tego możemy z dużem bardzo prawdopodobieństwem twierdzić, że zwyżkę plonu osiągniętą otrzymano przez łączne działanie nawozu potasowego i fosforowego.

Doświadczenia 1—3 są przeprowadzone na glebach czysto mineralnych

4. Doświadczenie, które tu podać możemy, jest wykonanie na łące torfowej, w Podliskach małych przez p. L. Mulkiewicza.

Zebrał on na parceli nienawożonej przeciętnie 75 kg. z morga
nawożonej kainitem i mąką kostną 188 „ „
+ 113

Więc i tutaj widzimy działanie nawożenia kainitem i mąką kostną, a w tym wypadku możemy z całą pewnością twierdzić, że działała i mąka kostna, gdyż jak to wykazały doświadczenia inne, w latach poprzednich wykonane, na torfie w Podliskach sam kainit nie działa.

Celem niniejszej notatki jest zwrócenie uwagi, rolników nawożących swe łąki tomasyną na to, że warto jest przedsiębrać próby z mąką kostną odklejoną

Przez jej zastosowanie przy cenach obecnych nawożenie morga łąki mogłoby być o 4 k. tańszem. Jasnem to jest, że obecnie nie możemy nikogo namawiać na nic więcej, jak na próby, gdyż te, któreśmy tu podali, jeszcze kwestyi nierostrzygają. Na razie, kto bez prób chce nawozić łąki, racyonalniej postąpi, jeśli zastosuje tomasynę jako środek wielokrotnie w swych skutkach wypróbowany.

Przy próbach doradzamy nawozić łąkę na morg 600 kg. kainitu i 45 kg, kwasu fosforowego, co odpowiada przeciętnie 150 kg. mąki kostnej odklejonej, względnie 250—300 kg. tomasyny zależnie od zawartości. Dla przekonania się o potrzebie nawozu fosforowego pożytecznem będzie obok pasów nienawożonych, nawozić inne samym kainitem.

Józef Mikułowski-Pomorski

Z wystawy berlińskiej
zużytkowania ziemniaków i technicznego zastosowania spirytusu

Kto nie wniknął w ideę, dla której wystawa została urządzoną, ten sądząc powierzchownie mógłby powiedzieć: skromna wystawa, przedstawiająca mało ciekawego, urządzona skromnie, bez blagi. Ale kto sobie uświadomi, że to wszystko, co się widzi, jest celową pracą wspaniale zorganizowaną dla usunięcia nadprodukcyi spirytusu i rozszerzenia uprawy ziemniaka, że to wszystko, co świeci, porusza, to nie benzyna, gaz — lecz spirytus, ten staje zdumionym i podziwia tę kolosalną zdolność zespalania wszystkich sfer interesowanych dla jednego celu.

Więc mamy tu Związek fabrykantów spirytusu, Związek dla zużytkowania spirytusu fabrykantów, *Centrale* dla zużytkowania spirytusu, Związek fabrykantów skrobi, Zwią-

zek dla sprzedaży skrobi. Oprócz nich całe społeczeństwo niemieckie uważa sprawę za nadzwyczaj ważną, a w zainteresowaniu przoduje cesarz, który spędził na wystawie trzy godziny.

Punktem głównym wystawy: suszenie ziemniaków. Nie chodzi tu o jarzynę, konserwę dla ludzi, ale głównie o wytworzenie paszy trwałej i łatwiejszej do użycia dla zwierząt.

W tym roku naznaczono wielkie nagrody dla większych i mniejszych przyrządów. Zbyt mało czasu, by donieść o szczegółach konkursu. Kończę więc dziś donosząc, że wielkie nagrody nie zostały nikomu przysądzone. Kwestya nie jest więc całkowicie i najlepiej przez kogoś rozstrzygniętą.

Nagrodę po 10.000 Mk dostali: Wilhelm Knauer, cukrownia w Kalbe nad Salą; Fabryka akcyjna przedtem Venuleth & Ellenberger z Darmstadtu: 5.000 Mk, Büttner & Meyer Uerdingen a/R. Za małe przyrządy pierwsze dwie firmy po 2.500 Mk, i dwie inne uznanie sędziów.

Nie mogę pominąć choćby i w nadzwyczajnym pośpiechu wzmianki o tym niezmiernie przyjemnem uczuciu, jakiego doznaje każdy Polak, a specyalnie Galicyanin, słysząc na każdym kroku o zwycięstwach, jakie odnoszą ziemniaki p. Dołkowskiego w porównawczych uprawach z rozmaitemi odmianami. O tem bliżej i obszerniej później doniosę — dzisiaj ograniczam się na skonstatowaniu, że niemiecka stacya doświadczalna dla uprawy kartofli sławi *Dołęgę*, *Gasztolda i Mohorta*: znów p. V. Wangenhein, przewodniczący stowarzyszenia dla popierania uprawy torfowisk, składa hołd *Topazowi*, jako odmianie najodpowiedniejszej według niego dla północnych torfowisk.

Berlin, 10. lutego 1903.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

Melassa i wytłoki dyfuzyjne jako karma.

Z rozwojem przemysłu cukrowniczego idzie ręka w rękę większa intenzywność w gospodarstwie rolnem a temsamem i wyższa renta z ziemi; przemysł ten powinien jednak i w gałęzi chowu bydła ważniejszą rolę odegrać na przyszłość. Wytwory i odpadki fabryczne cukrowni stanowią cenną karmę dla inwentarza. Pominąwszy liście buraków, które bydło chętnie zjada, zasługują przedewszystkiem na uwagę melassa i wytłoki dyfuzyjne. Melassa zawiera w 1000 częściach około 80 części popiołu azotu 6 do 12 cz., a wogóle łatwo przyswajalnych i strawnych związków około 70 cz. a między tem i cukier i sole alkaliczne. Podaje się ją albo zmieszaną z wodą albo ze sieczką, w tym celu rozcieńcza się ją wodą albo ogrzewa na +70° C.

Melassa nadaje się jako karma dla krów, koni a przedewszystkiem dla bydła opasowego. W małej ilości zadana krowom, do 0.5 kg. dziennie, ma podnosić procent tłuszczu w mleku; koniom można dawać 1 do 2 kg. wołom roboczym na 1000 kg. wagi do 3 kg.

Co się tyczy bydła opasowego, to wiadomą jest rzeczą, że w 1. periodzie opasu chodzi zawsze o skarmienie karmy objętościowej, ażeby organizm zwierzęcia przygotować do przyjmowania karmy w dużej ilości: karma ta jednakowoż nie może być kosztowna, bo przyrost wagi w tym okresie »wstępnym« opasu nie opłaciłby wydatków na droższą karmę. Temu celowi odpowiada najlepiej melassa, z jednej bowiem strony przez domieszkę melassy do słomy, sieczki lub plewy, staje się karma ta smaczniejszą, a z drugiej strony i żołądek bydła opasowego przyjmuje w tej formie karmę tę we większych dawkach. W tym okresie można zaczynając od 0.5 kg. na dzień na 500 kg. żywej wagi zwierzęcia stopniowo dojść do 2 kg. prawie melassy na dzień.

W 2. okresie opasu trzeba ilość dawanej melassy wedle doświadczeń wielu praktycznych gospodarzy, a i mych własnych, zniżyć na 1 do 1.5 kg.; w 3 okresie zmniejszyć jeszcze o 1/3 kg, a wreszcie przy końcu opasu zejść stopniowo na 0.5 do 1 kg.

Jak już wyżej wspomniałem, trzeba melassę pół na pół rozpuścić wodą i dopiero potem polać tym płynem sieczkę.

Tanią karmę sporządzają w Niemczech w ten sposób, że na 80% melassy dają 20% dobrego, żółtego torfu, co bydło, jak się o tem sam przekonałem, chętnie zjada (torf jednak jest tu substencyą bezwartościową. Red.)

Melassę można także mieszać z otrębami i makuchami, ale mieszaniny takiej nie powinno się nigdy kupować, bo się nie ma zwykle żadnej gwarancyi, co wchodzi w skład takiej mieszaniny.

Drugim niemniej ważnym odpadkiem cukrowni są wysłodziny dyfuzyjne; ze strawnych składników zawierają one w świeżym stanie 0.3% azotu, 0.1 tłuszczu, bezazotowych części 3.5—4%.

Ponieważ wytłoki w świeżym stanie łatwo i prędko ulegają zepsuciu, trzeba je przez fermentacyę kwasu mlekowego przeprowadzić w stan, w którym dają się dłużej utrzymać; osiąga się to przez ugniatanie i deptanie w dołach, najlepiej betonowanych, a później pokrywa się słomą i ziemią. Kiszonkę tę można przechować kilka miesięcy w stanie smacznym dla bydła.

Kiszonka jest dobrą karmą dla bydła opasowego, dając w 1. okresie opasu około 30 kg. dziennie na sztukę, w 2. okresie do 25 kg. a w 3 20 kg

Krowom można dawać do 20 kg. dziennie, podobnie i wołom w zimowej porze, — natomiast nie zaleca się dawanie wytłoków koniom

Ponieważ wytłoki te zawierają w świeżym stanie koło 90% wody sporządzili Büttner i Meyer w Uerdingen nad Renem aparat do ich suszenia, przez co zawartość wody da się obniżyć aż do 10%.

W tej formie dadzą się one transportować daleko i długo przechowywać, wpodobny sposób osuszają także liście i główki buraczane.

Podczas mej bytności w Niemczech, a szczególnie na wystawie rolniczej w Halle w r. 1901 miałem sposobność wzbogacić me zbiory osuszonemi wytłokami i karmą melassową w różnych formach, które już kilka lat przechowuję w dobrym stanie.

Byłoby rzeczą nader pożądaną, gdyby nasze Przeworskie Tow. akc. zajęło się tą sprawą; sama procedura suszenia jest łatwa i tania; a w tej formie byłyby odpadki fabryczne przystępne dla gospodarzy zdala od fabryk mieszkających.

Nowosiółki w styczniu 1903. *Józ. Jan Neum.*

Sprawy Towarzystwa.

III Posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. odbyło się d. 7. lutego b. r., pod przewodnictwem hr, St. Stadnickiego. Obecni pp.: Brykczyński, J. Breuer, Frommel, Dr. Wł. Kraiński, Tad. Langie, Mieczysław Onyszkiewicz, Tad. Pilat, Dr. Tad. Skałkowski, Dr Szyszyłowicz, Jerzy Turnau, Tyniecki i Adolf Wiesiołowski. Nieobecność usprawiedliwili: Br. Julian Brunicki i ks. Andrzej Lubomirski.

Do programu XXXVIII Rady ogólnej Towarzystwa wstawiono oprócz sprawozdań przychodzących stale na porządek dzienny obrad następujące jeszcze referaty:

— Ugoda austro-węgierska, referent dr. Włodzimierz Kozłowski;

— Sprawozdanie z wystawy w Berlinie o suszeniu ziemniaków, ref. prof. Pomorski i prof. Wawnikiewicz:

— Sprawozdanie z wycieczki do Ladelund w Iutlandyi i o nowym sposobie dojenia krów, ref. Henryk Rozwadowski. kierownik kraj. szkoły rolniczej w Bereźnicy;

— Referat o strejkach wygłosi p. Lasota na zebraniu poufnem.

Dr. Skałkowski przedstawiając zamknięcie rachunków za r. 1902 i budżet na r. 1903 proponuje dla utrzymania równowagi budżetowej zaciągnięcie pożyczki hipotecznej na realność Towarzystwa a w razie potrzeby zaciągnięcie pożyczki 8000 K.(zwrotnej w 8 ratach) w funduszu nawozowym Towarzystwa. Wnioski te przyjęto.

P. St. Brykczyński wnosi imieniem sekcyi hodowlanej:

1) przyznanie Oddziałowi Borszczowskiemu 400 K. na premiowanie bydła włościańskiego w czasie wystawy w maju br.

2) założenie kilka chlewni zarodowych w Odz. Pokuckim, Stanisławowskim, Tarnopolskim i Bełzko-Sokalskim. Uchwalono.

P. Tyniecki wnosi imieniem sekcyi sadowniczo-ogrodniczej, ażeby subwencyę z funduszów państwowych przyznano zamiast spółce owocowej w Nadwórnej, która nie daje znaku życia i prawdopodobnie istnieć przestała, nowo-zawiązanemu Towarzystwu ogrodniczemu w Zaleszczykach i zawiadomić o tem ministerstwo rolnictwa z odpowiednim umotywowaniem.

Referent wnosi następnie podwyższenie zasiłku dla oddziału stryjskiego na kurs sadowniczy do kwoty 200 koron. Obydwa wnioski uchwalono.

W dalszym ciągu przedstawia p. Tyniecki w streszczeniu referat, wypracowany pospołu ze starszym radcą Rozenbergiem o przeszkodach w racyonalnem prowadzeniu gospodarstwa leśnego wskutek serwitutów.

Referat ten ma być przedłożony imieniem Towarzystwa leśnego na najbliższym kongresie leśnym we Wiedniu. Na kongres delegowano ze strony Tow. gosp. p. Tynieckiego i p. Sokołowskiego, jako zastępcę.

P. Turnau zawiadamia, że wybrana na poprzednim posiedzeniu Komitetu komisya handlowa, złożona z pp. Mieczysława Onyszkiewicza, prof. Pomorskiego i Turnaua, wypracowała swój regulamin, prosi zarazem o uchwalenie zajęcia się pośrednictwem bez ryzyka w dostarczaniu członkom nasion, narzędzi rolniczych i węgla.

Na tem posiedzenie zakończono.

Drobne wiadomości.

Posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie odbyło się d. 27 stycznia b. r. pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Głównym przedmiotem obrad, był preliminarz budżetu na r. 1903, oprócz tego uchwalono poprzeć podanie krak. Tow. Ogrodniczego o założenie w Krakowie wyższej szkoły ogrodniczej. Oznaczono termin dorocznego walnego zgromadzenia krak. Tow. Rolniczego na 5-go i 6-go czerwca b. r., niemal równocześnie odbędzie się dwudniowa wystawa i targ rozpłodowy dla bydła hodowanego w oborach zarodowych Komitetu; otwarcie wystawy nastąpi 6 czerwca. Uchwalono poprzeć podanie p. Dołkowskiego z Nowej Wsi o przedłużenie zubwencyi krajowej, przeznaczonej na poparcie produkcyi ziemniaków nasiennych, a prócz tego załatwiono szereg bieżących spraw administracyjnych

Zastósowanie wapna przy uprawie buraków cukrowych. Na zgromadzeniu cukrowniczem w Magdeburgu miał Prof. Dr. Hollrung w Hali odczyt o zastósowaniu wapna przy uprawie buraków cukrowych, z którego następujące wyniki podaje.

A. Chemiczne działanie wapna. 1. Wapno powoduje, że azot dostarczony ziemi we formie amoniaku, zamienia się w Azotany (Nitrat), a rośliny mogą tylko azot w formie azotanów przyjmować. Tam zatem gdzie zasilamy ziemię Amoniakiem, tam dodatek wapna jest konieczny.

2. Wapno działa w ten sposób, że kwas fosforowy z glinki i związkami żelaza się nie wiąże, łączy się bowiem samo z kwasem fosforowym a chociaż te związki nie zupełnie łatwo są rozpuszczalne, to stosunkowo rozpuszczalniejsze są, niż n. p. kwas glinowy. 3. Wapno rozłącza trudno rozpuszczalne związki potasowe, łączy się z kwasem krzemowym i wpływa na wydzielenie potasu w formie przyswajalnej 4. Organiczną materyę przemienia obecność wapna również w związki łatwo przyswajalne dla roślin. 5. Szkodliwe zwiazki żelazawe, zamienia wapno w nieszkodliwe stopnie utlenienia. 6. Wreszcie działa wapno na ziemiach kwaśnych alkalicznie.

B. Działanie mechaniczne wapna. 1. Wapno powoduje tak dla buraków cukrowych ważne kruszenie się ziemi. 2. Wapno reguluje wilgoć ziemi, gdyż dostatecznie nawapniona ziemia nasiąka wodą i sprowadza za wiele powstałej wilgoci do podglebia. Prof. Dr. Hollrung wykazał doświadczalnie, że ziemia bez wapna przyjęła 52% wody; ziemia ze zawartością 8% wapna 66% wody; 16% wapna 78% wody; 42% wapna 87% wody; 32% wapna 96% wody; 40% wapna 100% wody.

C. Patologiczne działanie wapna. W skutek chemicznego i mechanicznego działania wapna na ziemię, powoduje ono lepszy rozwój roślin. Wapno sprzyja szczególniej młodym roślinom i chroni je przed rozmaitemi chorobami a szczególniej zapobiega zgorzelinie korzenia buraków cukrowych. Przeprowadzone doświadczenia udowodniły bez obawy złych skutków, że buraki najlepiej się udały przy użyciu 600 Ctmr. szlamu defekacyjnego na morgę i były pięć razy cięższe w czasie pojedynkowania tam, gdzie użyto szlamu defekacyjnego na ziemi ubogiej we wapno.

Buraki w czasie pojedynkowania na glebie bezwapniennej ważyły 0.28 gr., na szlamie zaś 150 q. na mordze ważyły 0·87 gr., przy użyciu 600 q. 143 gr.

Sprzęt dał następujące rezultaty:

	waga buraka	zawartość cukru
Przy 150 q. szlamu na morg	137 gr.	15.85%
„ 300 „ „ „ „	200 „	16.00
„ 600 „ „ „ „	240 „	16.300

W praktyce takich ilości wapna się nie używa, będzie jednakże z korzyścią, jeżeli używać będziemy wapna pod uprawę buraków cukrowych więcej aniżeli obecnie.

T. Zakrzewski.

Krajana słoma na ściółkę. Używanie krajanej słomy na podściół dla inwentarza nie jest rzeczą nową, we wielu gospodarstwach postępowych, zwłaszcza w latach w których brak słomy, używa się tego sposobu na ściółkę. W Anglii wszędzie czy w mniejszych czy większych gospodarstwach, używają jedynie krajanej słomy na podściół i w tym celu mają tam specyalne sieczkarnie do krajania słomy przeznaczone.

U nas mało gdzie dotąd używają krajanej słomy.

Do krajania słomy można użyć zwykłej sieczkarni jaka zawsze w gospodarstwie znajdować się powinna, i przeznaczyć do tej czynności każdego dnia wprawnego robotnika, albo co lepiej także podczas młocki zboża młocarnią odrazu zużytkować siłę koni w kieracie lub motorú innego do tego celu i naciąć słomę w odpowiedniej długości. W Anglii krają słomę na sieczkarniach na kawałki na długości 13 ctnt. Jeżeli jednak ta długość wydawałaby się za małą a zwłaszcza na robotę ręczną za nadto powolną ze względu na czas, to krajanie na kawały o długości 20 centymetr, już będzie miało swój pożądany cel, powinno wystarczyć. Nie chodzi tu o ścisłość, bo w praktyce nie można ściśle mierzyć, wystarczy wprawne oko robotnika, a wówczas ta czynność bardzo szybko może postępować; w jednym dniu może taki robotnik wprawny, przy pomocy mu danej, naciąć sporo słomy przeznaczonej na podściół. Zważywszy teraz jakie korzyści wynikają z tej czynności przek namy się że przedewszystkiem używając słomy krajanej na podściół dla inwentarza, oszczędzamy na użyciu jej przeszło $1/3$ część. Jeśli bowiem na dobę i sztukę dorosłą liczy się na podściół słomy nie krajanej 4 kg. to krajanej w długości n. p 20 ctm. wystarczy użyć $2^1/_3$ kg. na dobę i sztukę. Dalej krótka słoma wchłania w siebie daleko łatwiej wilgoć a więc płynne części nawozowe — daje o wiele lepszy nawóz i zapobiega utracie wielu wartościowych części nawozowych, aniżeli słoma długa nie krajana. Nawóz taki z krajanej słomy łatwiej daleko daje się równo układać na gnojowni, więcej się ulega i urabia. Przeciwnie nawóz z długiej słomy, bardzo często niedostatecznie przegniły w potocznej mowie nazywany słomiastym, wyrzuca się nieraz na gnojarnie — i taki też suchy słomiasty na pole się wywozi przyczem naturalnie wiele się traci, bo gnojenie roli jest wówczas niedostateczne. Nie wspominam już o tem co zresztą praktycy znają, że obornik z długiej słomy ciężko i nieporęcznie widłami na fury nakładać, po drodze przy wywożeniu opada, a trudno go też i na roli równomiernie rozt zą sać Krótki obornik nabiera się łatwo na fury, można go dobrze ubić — po drodze się nie rozsypuje, a z wielką łatwością roztrząsać go

można na roli i daleko mniej robotnika potrzeba do tej czynności, aniżeli przy długim słomiastym Robota rozrzucania będzie dokładniejszą i szybszą. Ma on jeszcze i to bene że podczas przyorywania nie ciągnie się za pługiem, jak to bywa przy słomiastym nawozie nie traci się czasu na stawanie sprzężaju i na zapychanie się pługa, ale sam prawie stacza się do bruzd, dokładnie skiba go przykrywa a nie widać wcale stojących wiechci nawozu na zoranej roli jak to często widać przy wyoraniu słomiastego nawozu. Rola taka wygląda czysto, orka równa jednostajna, a brona nie wydobywa już na wierzch krótkiego przyoranego obornika.

W końcu zwróciwszy uwagę i na to, jak po prostu nie porządnie wygląda, gdy słomę długą przewożąc do stajen na podściół wozami, pozostawiamy całą drogę niemal słomą usłaną i wiele przytem marnuje się tej słomy, to niezawodnie przyzna każdy, że lepiej używać słomy krajanej, a będzie to oszczędniej i z wielu wyżej już przytoczonych względów ekonomiczniej.

K. L.

Ze stołu redakcyjnego.

Księga Stad Owczarń Zarodowych w gub. Królestwa Polskiego. Wydana staraniem Sekcji Rolnej Warszawskiego Oddziału Tow. Pop. Ros. Przem. i Hand. Warszawa 1902 r. Str. 79.

Dziełko to zawiera obok szczegółowych wiadomości o istniejących w kraju owczarniach zarodowych — cenną treść naukową, a mianowicie: terminologię polską wyrazów, używanych w nauce hodowli i wełnoznawstwa i zasady bonitacyi owiec i użycia racyonalnego przy niej klucza, oraz przykłady bonitacyi. Te ostatnie ułożył przewodniczący w delegacyi, radca komitetu Tow. kred. ziem., p. Józef Ostrowski z Małuszyna, właściciel jednej z najdawniej istniejących i największych owczarń zarodowych, znakomity znawca przedmiotu.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 1. Sprawa zużytkowania odpadków mleczarni a w szczególności zużytkowania mleka zbieranego jest stałą skargą naszych mleczarń. I rzeczywiście technika mleczarska — jakkolwiek robi w tym kierunku silne postępy — nie dała nam jednak jeszcze dobrego rozwiązania tej kwestyi. Zresztą wyrób kondensowanego chudego mleka, cukru mlecznego, kazeiny, opłacić się tylko może w mleczarniach rozporządzających znaczną ilością mleka zbieranego. Tak samo wyrób serów wymaga fachowego serkara którego utrzymanie jest dość kosztowne i przy przeróbce dziennej 200 ltr. się nie opłaci. Pomijam już, że znaczna ilość gatunków serów chudych robionych z mleka odtłuszczonego za pomocą centryfugi psuje się i pęka z powodu zbyt małej ilości tłuszczu. Małe mleczarnie więc — a w szczególności dworskie — skazane są na zużytkowanie mleka zbieranego we własnem gospodarstwie, co przy odpowiedniem urządzeniu i przystosowaniu do miejscowych warunków może jednak przynieść wcale znaczny dochód. — Znaczna część krajowych mleczarń dworskich zbywa część mleka zbieranego w ten sposób, że służbie dworskiej, która pobiera dziennie pewną ilość mleka pełnego zastępuje mleko to w całości lub części mlekiem chudem w dwu trzy lub czterokrotnej ilości. Służba zazwyczaj chętnie się na to godzi. Pozatem zużytkowuje się przez wypas cieląt i trzody wreszcie drobiu mlekiem chudem, co przy odpowiedniem zastosowaniu przyniešć może od 2 do 6 groszy za litr mleka zbieranego netto. W tej sprawie polecić można bardzo dobrą broszurę p. t.: Beste Verwertung der Molkerei Rückstände von Bruno Skalweit-Jourlauken (Sonderabruck d. ill. Landw. Ztg. Berlin. 1897. — Gena 50 fen.) Nareszcie gdy te wszystkie sposoby zużytkowania okażą się niemożliwe z jakichkolwiekbądź powodów — pozostaje sposób najmniej rentujący się t. j. wyrób zwyczajnego dzieżkowego sera którego przeciętna cena w kraju wynosi za 1 kgr. — 24 grosze. Ser taki przechowany z lata, ubity dobrze w fasce i posolony znajduje dość łatwy w niektórych okolicach zbyt w porze zimowej i nazywany jest przez ubogą ludność „bryndzą“.

T. R.

Odpowiedź na pytanie 14. Firma Jakób Grünner w Sokalu wybudowała kilkanaście gorzelń ku zupełnemu zadowoleniu. Obecnie buduje się duża gorzelnia wraz z młynem parowym u podpisanego.

Batiatycze. *Tadeusz Romanowski.*

Odpowiedź druga. Firma i Fabryka Grünra w Sokalu przeprowadziła u mnie w tym roku kompletną rekonstrukcyę starej gorzelni. Dostarczony aparat Szwarza z ustawioną na kol'e kolumna i opatentowanym deflegmatorem Bilicza okazały się zupełnie praktyczne dając spirytus o 92% tral. Kocioł przez firmę dostarczony i pod jej dozorem zamurowany zużywa minimalną ilość opału. Biorąc na wzgląd solidność dostarczonych materyałów i punktualność i sumienność w rozrachowaniu firma zasługuje na poparcie.

Snowidów,

Aleksander Kobylański.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 11. lutego. Pszenica cisańska 8·55—8·95, (waga hl. 78—82 kg.) banatka 8·20—8·70, słowacka (75—80 kg.) 7·55—8·10, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·60—7·80; pszenica na wiosnę 7·57—·—.

Zyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·15—7·25, słowackie (71—74 kg.) 7·——7·25, inne odmiany 7·——7·10, żyto na wiosnę 6·85.

Jęczmień przedni morawski 7·25—8·35, pośledniejszy 6·——8·— pastewny 5·40—5·70.

Owies węgierski 6·70—6·95, morawski i austryacki 6·45—6·65, owies na wiosnę 6·29.

Kukurudza węgierska i rumuńska stara 7·55—7·65, nowa 6·——6·30 cynkantyna stara 7·25—7·40 nowa 6·80—7·15.

Budapeszt, 11. lutego. (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·60, żyto na kwiecień 6·60, owies na kwiecień 6·07, kukurudza na maj 6·11, na lipiec 6·20, rzepak na sierpień 11·70—11·80.

Lwów. 12. lutego 1903. **Pszenica** gotowa 7·80—7·90, na termina 7·50—7·75, żyto gotowe 6·50—6·60, na termina 6·40—6·50, owies obroczny gotowy 6·25—6·50, na termina 6·20—6·40, jęczmień pastewny 5·60—5·80, brow, 5·90—6·50, rzepak 9·——9·25, lnianka 0·——0·—, groch pastewny 6·75—7·25, do gotowania 7·75— 10·50, wyka 6·——6·75, bobik 5·80—6·30, hreczka·—— kukurudza nowa 6·——6·30, stara 0·——0·—, chmiel 56. k— — koniczyna czerwona 65·—88·—. biała 75·—120·—, szwedzka 80·—95, tymotka 34·—42·—, spirytus paritas Tarnopol gotówy 16·50—16·75, ekskontyngent 9·60—9·75.

Tendencya zniżkowa trwa dalej. Ruch ograniczony.

Bank rolniczy we Lwowie.

Spirytus.

Wiedeń, 11. lutego. Spirytus kontyng. 38·60—38·80. Bez zmiany.

Bydło i trzoda.

Targ na bydło w Podgórzu dnia 6. lutego. Spędzono 384 sztuk bydła rogatego, 215 cieląt, nierogacizny 120. Płacono za 100 kg. bydła opasowego lepszej jakości od 59—63 koron, średniej jakości od 55—59 koron, cieląt od 69—71 koron, trzody od 74—80 koron.

Wiedeń, 10. lutego. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4388 sztuk. W tem było z Galicyi 654 sztuk, z Bukowiny 44 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny podniosły się o 50 hal. Niesprzedanych pozostało — sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 53 sztuk po 58 do 62 kor., 464 sztuk po 64 do 72 kor., 95 sztuk po 73 do 78 kor., 6 sztuk po 79 do 82 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72 kor., krowy podtuczone po 54 do 65 kor., bydło chude po 42 do 54 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 10. lutego. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10294 sztuk świń, między temi 5298 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 116—119 h., za galicyjskie młode świnie 74—90 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Zarząd dóbr Słowita poczta loco sprzedaje centnar owsa „Ligowo“ z workiem loco Zadwórze po **18 kor.**, szwedzki po **20 kor.**, olbrzymi węgierski (b. dobry) po **18 kor.** Próbki gratis. 2—4

ZARZĄD DÓBR

Swistelniki p. Lipica dolna sprzedaje b. ładną pszenicę „Przewodka“ do siewu, cena 20 kor. za 100 klg. metr. bez worka — loco lub do stacyi kolei Podszumlany. Z workiem o 60 hl. wyżej.

W Hulczu

o. p. loco stacya kolei Belz są na sprzedaż buhajki pełnej krwi Simenthalskiej po 60 cent. za kilo zywej wagi, zaś pół krwi po 40 cent.z obór zarodowych, dalej prosięta pełnej krwi rasy Yorkshiere od 2—8 miesięczne w cenie za knurki po 14 zł. 2 miesięczne za loszki 2 miesięczne po 12 zł za sztukę w tym stosunku co miesiąc starsze o 2 zł. więcej Jest też na sprzedaż klacz rysaczką 16 miary ciemno-szpakowata 4 letnia. Trieur całkiem nowy z fabryki Claytona siewnik 17. rzędowy używany i maszyna do robienia mat 2. szwowa. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. 6—12

Poszukuję do nabycia **40 krów** młodych, mlecznych, możliwie w mniejszych partjach, do odebrania zaraz lub później z wiosną. Zgłoszenia wieku, ceny, przyjmuje **J. Scheiter w Brzesku.** 2—3

Pisarz ekonomiczny mający dłuższą praktykę w Galicyi i w Niemczech, poszukuje posady od wiosny. Wymagania skromne R. C. p. r. Sanok. 2—2

Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk, sprzedaje do siewu JĘCZMIEŃ HANNA, pierwszy zbiór z oryginalnego. Cena 17 kor. za 100 kilo bez worka, loco Przeworsk. ZIEMNIAKI DOŁKOWSKIEGO, pierwszy zbiór z oryg. Cena 8 kor. za 100 kg. z workiem loco Przeworsk. 3—4

Dzierżawy folwarku około 100 mórg poszukuję. Adres: post. rest. N. N. Halicz. 2—3

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, **wszelkie nasiona** i **zboża jare** oraz **mieszankę traw** do siewu wiosennego. z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą **Krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej** we Lwowie, dostarcza najtaniej **Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu** we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6, pasaż Hausmana 5. 2—8

Kompletne urządzenia gorzelń

z najnowszym

aparatem destylacyjnym firmy Egrot

w Paryżu, wykonuje i daje najdalej idące gwarancye, tak co do dobroci, jak i praktyczności.

Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary na spirytus, Specyalne wozy do przewozu spirytusu.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: „Niniejszem składam podziękowanie firmie: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne, budowy wagonów i maszyn w Sanoku“, za wykonanie kompletnej rekonstrukcyi gorzelni w Krukienicach, które tak co do rozkładów, według planów wykonanych przez powyższą firmę, jak i co do dostarczonych przez nią wszystkich aparatów, tak dobrze uskutecznione zostało, że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą a przedewszystkiem, jako konkurencyją firmę krajową polecić mogę.“

Krukienice, d. 11. stycznia 1902.

Z poważaniem
W. Słotwiński w. r.

1—8



Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2.	3	4	5	6	7 m.	głęb
Kor	29	32	36	40	49	

Kute żelazne Nł. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się:

3	4	5	6	m. głęb.
Kor. 40	49	58	68	

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser,

Szląsk austryacki.

Torf!

Kilkaset metrów szyn i kilkanaście wózków do transportu torfu lub cegieł natychmiast do sprzedania. — **Zgłoszenia pod „Kolejka wązkotorowa“ do Adm. „Rolnika“.** 1—3

Kartofle

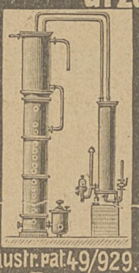
klejnot Agnellego, duże. plenne i wytrzymałe, najbardziej rozpowszechnione na Węgrzech, jako stołowe i gorzelniane, po 4 kor. za cetn. m. loco stacya kolei Matyjowce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd folwarku nad Prutem, p. Matyjowce. 2—6

Zarząd dóbr Knihynicze poczta w miejscu sprzedaje pszenicę jarą na nasienie, czerwoną gruboziarnistą po cenie 10 złr. 100 kg. z workiem z dostawą do kolei. Niżej pięciu worków nie wyseła się. 1—4

Zarząd dóbr Brześciany poczta Rajtarowice ma na sprzedaż **7 buhajków** w różnym wieku, z obory zarodowej pół krwi Oldenburgskiej po 45 kor. za kilogram żywej wagi. 2—3

Pszenicę jarą banatkę do siewu, można nabyć w Zamościu p. Brzeżany po cenie 8 zł. 50 ct. 1—3

Kompletne urządzenia gorzelń. Najlepsze i Najtańsze Aparata Odpędowe



austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT i S^ka^.
w OTTYNII (GALICYA.)
400 Zatrudnia robotników.

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż 7 knurków i 3 loszki w wieku 8 do 9 miesięcy — czystej rasy „Jorkschier“ z centralnej obory Towarzystwa Gospodarskiego. p. Probóżna, st. K. Wasylkowce. (2—10)

Do sprzedania

z powodu wydzierżawienia majątku! Kompletne urządzenie mleczarni składające się: z wirówki turbinowej na 500 lit. w godzinie, drugiej ręcznej, basenu na 500 lit. do podgrzewania mleka parą, 2 basenów na wodę, płuczki parowej do naczyń, kotła parowego z armaturą, maślnicy, wygniataczów ttp. z naczyniami do transportu mleka i roboczemi na 1500 lit. mleka dziennej przeróbki wystarczającemi. Mleczarnia jest w ruchu; narzędzia zakupione w r. 1900 od tow. akcyj. Alfa Separator. **30 krów dojnych** i 30 jałówek od 3 do 1 roku należących do obory pół krwi zarodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd dóbr w Podmichałowicach** o. p. Żurów. 7—10

Zarząd dóbr Chłopice p. Jarosław sprzedaje owies „Ligowo“ po 20 kor, owies Duppauer po 19 kor., owies szkocki czarny po 18 kor. z workiem stacya Jarosław loco. 1—3

Na sprzedaż kartofle zdrowe **Topazy** (20%) i **Gracye** (22%), zgłoszenia do Zarządu dóbr w Martynowie p. w miejscu. 4—6

Ogier 6 lat kary piękny po „Morisko“ do sprzedania. **Zarząd dóbr Worochta, poczta Bełz.** 2—4

MOHORT

Ogier żelazno-szpakowaty miary 161 cm., lat 5, pełnej kwi arabskiej

brat **„Dziaf-Amira“** (patrz „Rolnik“ z dnia 31. stycznia 1903. „Galicyjskie reproduktory arabskie w król. pruskiem stadzie w Neustadt“).

Po „Mohort“ od „Ładna“

Jest do nabycia w Zamostowem poczta Brzeżany.

C. k. kapitan pensjonowany dzielny i zdrowy z ukończoną wyższą szkołą rolniczą w Wiedniu, z kilkuletnią praktyką w charakterze rządcy, poszukuje takiego lub podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod N. N. Trembowla. 1—4

Rządca dóbr znakomity rolnik i hodowca, doświadczony plantator buraków i chmielu, gruntownie znający gorzelnictwo i lasowość poszukuje odpowiedniej posady Łaskawe zapytania per K. S.. odbierze Administracya, 4—6

Oddział handlowy

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

wszelkich nawozów sztucznych

oraz

maszyn i narzędzi rolniczych.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

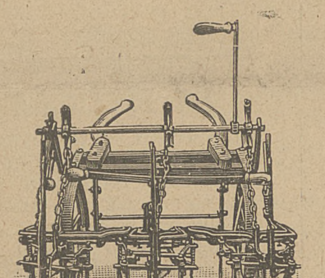
Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Černovsky i Spółka

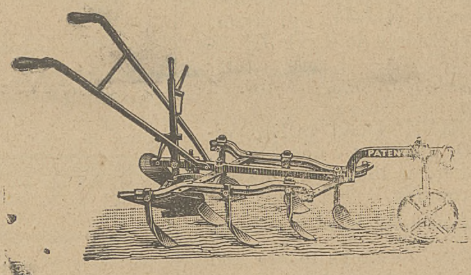
fabryka maszyn rolniczych w Czeskim Brodzie

koło Pragi w Czechach

filialny skład na Galicyę w Jarosławiu.



Największa w Austro-Węgrzech specyalna fabryka narzędzi do uprawy roli i kultury roślin.



Poleca P. T. panom Właścicielom dóbr i gospodarzom swoje doskonałe, dotąd nigdzie co do dobroci nieprześcignione narzędzia do uprawy

jako to:

Plewniki do buraków jednorzędowe znak „A“ patent Cernowsky'ego **Plewniki** trzyrzędowe do buraków. **Plewniki i obsypniki** znak „D“ do ziemniaków, kukurudzy i t p. Plewników naszych wyrobiliśmy dotąd zwyż 40.000 sztuk, a plewniki te zostały uznane za najlepsze na konkursach międzynarodowych tak w Czechach jak w Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Galicyi (Kołomyja, Przeworsk). Kto chce mieć **oryginalne plewniki Cernovsky'ego** raczy się zwrócić wprost do nas lub do naszej filii w Jarosławiu. Polecamy również wszelkie inne narzędzia i maszyny gospodarskie ręcząc za doskonałą budowę i wykonanie. — Cenniki przesyłamy na życzenie darmo i opłatnie.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.